

# Podróżemarzeń

Najpiękniejsze miejsca Polski i świata: fotografie, informacje, porady

## Arles



Prowansja prawdziwy najazd **turystów** przeżywa od połowy lipca do połowy sierpnia. Właśnie mniej więcej wtedy, zakwitają bezkresne pola

lawendowe. Ich fioletowy kolor fascynuje **turystów** i fotografów. ma jakąś hipnotyczną moc. Jednak, warto to wiedzieć, lawenda rośnie jedynie

w kilku rejonach na północy tego regionu **Francji**. W okolicach Arles jej nie znajdziemy. Co zatem przyciąga **turystów** przez cały rok?



Parada prowansalskich kowbojów odbywa się tylko na białych koniach. Jest ich w kawalkadzie ponad dwieście!

Niedługo przed przedwczesną śmiercią mieszkał tu Vincent Van



Rzymski amfiteatr wybudowano w pierwszym wieku naszej ery. Mógł pomieścić ponad 20 000 widzów.



Panorama Arles z Rodanem w tle. Tymi uliczkami spacerował Van Gogh. Mieszkał tu pod koniec krótkiego życia.

**Gogh. W Arles mistrz namalował słynną serię „Słoneczników”.**

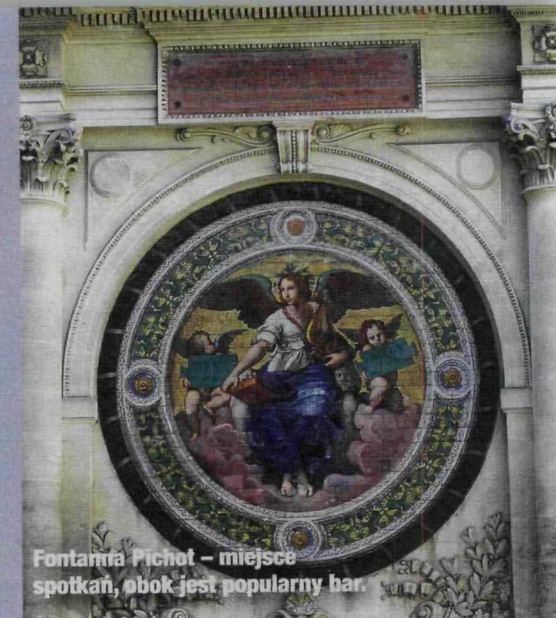


Corrida w Prowansji to gra w kotka i myszkę. Tym razem „myszce” udało się uciec, a byk nie przeskoczył przez bandę.

Arles wstaje późno. Taką ciszę na Rond Point du Arenes znajdziemy tylko o poranku.



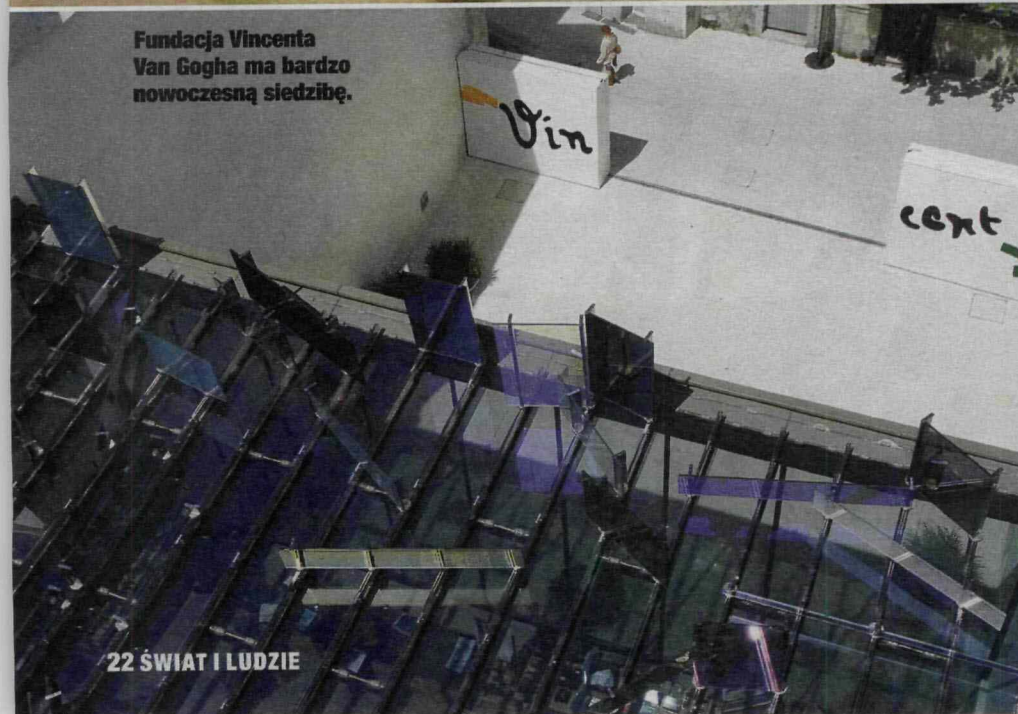
Fontanna Pichot – miejsce spotkań, obok jest popularny bar.



Zioła prowansalskie to mieszanka przypraw o światowej sławie.

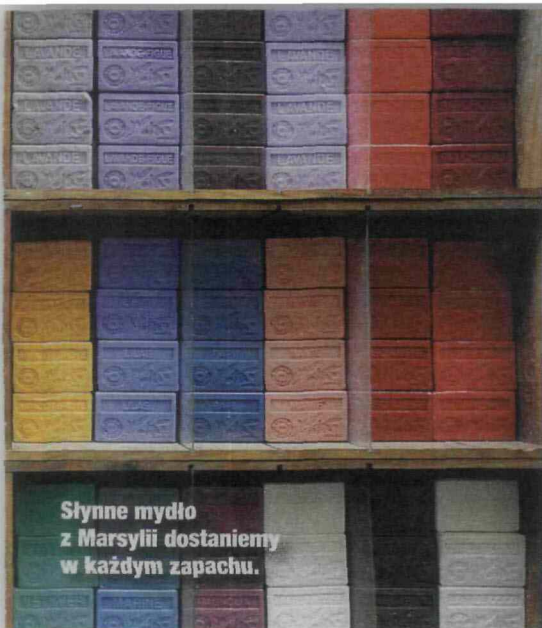


Fundacja Vincenta Van Gogha ma bardzo nowoczesną siedzibę.



Choć to Prowansja, to kataryniarz gra też paryskie przeboje.





Słynne mydło z Marsylii dostaniemy w każdym zapachu.



Prowansja to nie tylko zioła i przyprawy, ale także rośliny ozdobne.



Dzieci jeżdżą na koniu od małości. Niektóre lepiej sobie radzą na koniu niż na nóżkach.



Młodzież ćwicząc sztukę gladiatorów jednocześnie zalicza historię i wychowanie fizyczne.

Szybkie konie i piękne kobiety... W Prowansji konie są pracowite, a kobiety wyjątkowej urody.



W kramie lawendy, nawet misie są fioletowe.



**M**iasteczko było dobrze znane już w czasach rzymskich. Z tamtego okresu pozostał między innymi teatr i arena. Oba zabudki nadal są wykorzystywane nie tylko jako obiekty do zwiedzania. W teatrze wystawia się sztuki. Kilka prób w kostiumach z początków naszej ery miałem okazję zobaczyć w czasie porannego zwiedzania ruin.

Dla odmiany po południu wybrałem się do koloseum. Dwa tysiące lat temu rozrywki dostarczali rzymianom gladiatorzy. Teraz pokazowe walki ćwiczą uczniowie miejscowych szkół. Dzięki temu mają zaliczone lekcje nie tylko historii ale i wychowania fizycznego. Walki współczesnych gladiatorów, i gladiatorów, bo ćwiczą też dziewczęta, są oczywiście bezkrwawe.

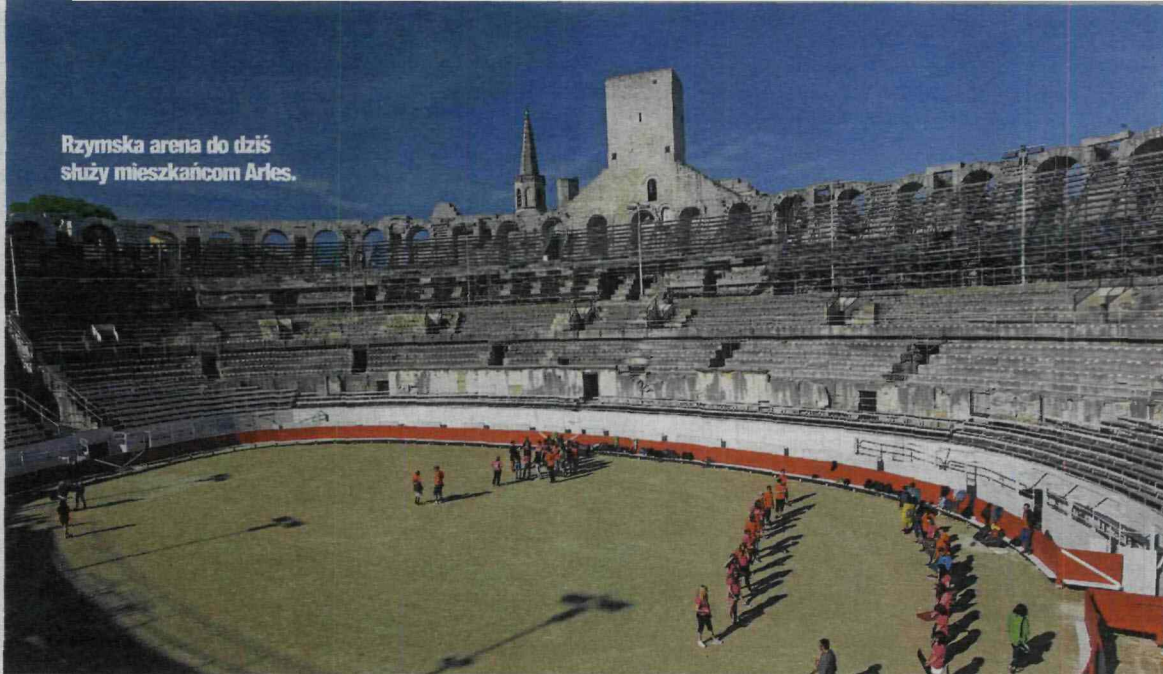
**Bezkrwawa korrida jest niebezpieczna tylko dla ludzi.**

Podobnie lokalny rodzaj corridy. Do byka na arenie wychodzi nie jeden torreador, ale kilkunastu ubranych na biało młodzieńców. Ich zadaniem jest albo zerwanie wstążek z byka, albo „podrapanie” go po głowie. W obu przypadkach chodzi o jak najszybsze i przebiegnięcie jak najbliższej kilkusetkilogramowego zwierzęcia. A bywa ono nie mniej skoczne jak młodzieńcy.

Początkowo zastanawiałem się dlaczego pierwsze rzędy dla publiczności są umieszczone minimum trzy metry nad ziemią. Ale kiedy jeden z byków przeskoczył drewniane bandy, sam uciekłem w bezpieczne miejsce. Wcale nie mniej żwawo niż zawodowcy.

Mimo, iż byk ma założone ochraniacze na rogi, to nadal jest kilka razy cięższy ode mnie. Taką corridę zaakceptują także przynajmniej bardziej liberalni obrońcy zwierząt. Byk bowiem nie ginie, ale wraca do stada. Rejon Camargue słynie z farm hodowlanych, a co roku kowboje z prowansji w czasie odpustu pokazują się na ulicach Arles na białych koniach.

Efektowna arena Arles nie jest jedynym zabytkiem rzymskim w mieście. Równie ważne jest to, czego... nie widać. Wiele skarbów odnaleziono w wodach Rodanu (Rhône). Specjalnie dla nich na obrzeżach starego



Rzymska arena do dziś służy mieszkańcom Arles.

# Miasteczko bezkrwawej corridy i bezcennych skarbów Rzymian



**W czasie parady historycznej dba się o najdrobniejsze szczegóły.**

wansalska morska stoi tu na każdym stole. Ale posągi marmurowe niszczy bezpowrotnie. Te wydobyte z mułu słodkowodnego wyglądają jakby wyszły wprost spod dłuta rzeźbiarzy. Ile jeszcze tajemnic kryją w sobie piwnice miasteczka, tego nie wie nikt. Właściciele domów mówią z przymrużeniem oka, że boją się robić remonty.

**Moim ulubionym przysmakiem stała się pasta tapenada.**

Jakie niespodzianki mogą jeszcze czekać poszukiwaczy skarbów, możemy przekonać się w okolicach kościoła St Trophime. Pod trotwarem znajduje się system przejść podziemnych. Kryptoportyk (criptoportique) jest zaskakująco duży. W czasach rzymskich był tam chyba targ. Współczesny odbywa się, na szczęście, na powierzchni.

W soboty, od wczesnych godzin rannych cały bulwar des Lices jest zastawiony straganami. Nie brak na nich zwykłych w takich razach pamiątek i wyrobów rzemieślniczych. Ale całą południową część zajmują dostawcy różnego rodzaju smakołyków regio-

**Ile to kosztuje**

- Lot do marsylii z Ryanair można kupić od ok. 350 złotych w obie strony
- Najtańszym miejscem noclegowym jest położony przy teatrze rzymskim La Maison du Pelerin et du Vayageur – 25 euro za noc.
- Bilet do wszystkich atrakcji miasteczka (ważny rok) kosztuje 13.50 euro.

**Znalezione w internecie**

- Strony dla turystów:
- [arlestourisme.com](http://arlestourisme.com)
- [visitprovence.com](http://visitprovence.com)

nalnych. Są sery, kielbaski, pieczywo, ryby i owoce morza. Te ostatnie sporo tańsze niż w naszych delikatesach.

Dla mnie odkryciem była tapenada. To pasta z oliwek, czosnku, anchois i kaparów. Reszta dodatków jest tajemnicą każdej pani domu i zależy pewnie od jej fantazji. Tapenada występuje w wersji czarnej i zielonej, w zależności od rodzaju oliwek.

Teoretycznie jest traktowana jako przystawka przed bardziej wymyślnymi daniami kuchni francuskiej. Ale gdy pierwszy raz spróbowałem tapenady czarnej, to w zasadzie nie musiałem już jeść dania głównego.

Aleksander Dumas był tak zachwycony prowansalskimi melonami, że zamawiał je do Paryża, płacąc... swoimi książkami. Nie śmiałbym porównywać się z mistrzem, ale przeszło mi przez myśl, że może kiedyś za ten numer „Świata&Ludzi” dostanę choć mały słoiczek tapenady. Oczywiście czarnej. **MIECZYŚLAW PAWŁOWICZ**

Fot.: Mieczysław Pawłowicz (18), mapy: Robert Maj (2)



## INFO pogoda dla podróżnika

Miesiąc	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Temperatura /dzień	25	28	27	24	19	14	11
Temperatura /noc	15	18	17	15	11	7	4
Słońce /h/dzień	11	12	10	8	6	5	5
Opady /mm/mies.	34	14	35	66	84	70	67